

Pańszczyzna pod oligarchami w USA

28 września 2009

Nadchodzi pańszczyzna pod władzą oligarchów w USA, według Paula Craig Robertsa, byłego wiceministra skarbu w Waszyngtonie w rządzie prezydenta Reagana. Píše on o tym w artykule opublikowanym 20 sierpnia 2009 i stawia retoryczne pytanie: „Czemu Amerykanie mają się przejmować kwestią kto rządzi w Afganistanie?”

Przecież Afganistan nie wspólnego ma nic wspólnego z USA, ale natomiast ma wiele wspólnego z lobby Izraela i zarobkami korporacji, które kontrolują Waszyngton i cały kompleks wojska i służb bezpieczeństwa. Twierdzi on, że USA jest pod władzą finansistów, którzy płacą astronomiczne koszty kampanii wyborczych i dyktują ustawodawcom jak mają prowadzić politykę na korzyść Izraela i zarobków zbrojeniowych.

Dla przykładu, Roberts wymienia żydowski bank Goldman Sachs (największy darczyńca dla kampanii prezydenta Obamy). Bank ten w związku z „szwindlem na trylion dolarów” i kryzysu wynikającego z tego szwindlu, otrzymał od rządu USA 700 miliardów dolarów. W tym samym czasie miliony Amerykanów były eksmitowane z ich domów, traciły pracę razem z ubezpieczeniem zdrowotnym i funduszem emerytalnym.

Astronomiczne zapomogi rządowe przynoszą bankom wielkie zyski tak, że podczas kryzysu Goldman Sachs ogłosił w drugim kwartale 2009 rekordowe zyski i milionowe premie dla swoich dyrektorów. Banki spekulują za pomocą „pochodnych pieniądza” jak też papierów wartościowych opartych na pożyczkach hipotecznych.

Niska stopa procentowa pozwala bankom redukować prawie do zera oprocentowanie rachunków oszczędnościowych, podczas gdy banki otrzymują prawie za darmo fundusze od rządu federalnego.

Jednocześnie od 1 października 2009, banki podnoszą oprocentowanie kart kredytowych i pożyczek udzielanych na te karty, jak też kar za późne uiszczanie należności za zakupy na kredyt.

Tymczasem budżet USA jest dwukrotnie większy niż suma dochodów rządu tak, że zapomogi banków pochodzą z pożyczek zaciąganych głównie w Azji. Ten stan rzeczy prowadzi do spadku wartości dolara i inflacji. Obecnie finansisci bogacą się kosztem ludności, mimo tego, że w Waszyngtonie rządzą demokraci i mulat jest po raz pierwszy prezydentem USA.

Roberts uważa, że trudno znaleźć rząd gorzej reprezentujący obywateli, których wysyła się na wojny. Koszty wojen są pokrywane przez długi państwowe na procent składany i z kolei obciążają one podatkami społeczeństwo.

Wydatki trylionowe na wojnę w Iraku i w Afganistanie dopiero zaczynają się. Profesorowie Joseph Stiglitz i Linda Bilmes z uniwersytetu Harvard twierdzą, że rząd USA już przetrwonił ponad trzy tysiące miliardów dolarów na dwie wojny dla dobra Izraela i korporacji przemysłu zbrojeniowego, wbrew ostrzeżeniom prezydenta Eisenhowera.

Obecnie wiadomo, że napad na Irak był uzasadniany kłamstwami dla dobra Izraela i przemysłu zbrojeniowego, jak też ochroniarskiego. Atak ten spowodował reakcję muzułmanów tak, jak tego sobie życzą radykalni syjoniści. Egzekucja Saddama Husseina, byłego agenta CIA, znienawidzonego przez syjonistów, nie miała żadnego efektu dla dobra pokoju, według Roberts'a.

Koszty wojenne skarbu idą w parze z utratą zdrowia weteranów, którzy tracą dach nad głową, są bezdomni i często opuszczani przez żony. Często są oni bez środków do życia i zwykle są w potrzebie opieki lekarskiej. Ludzie ci często są skazywani na więzienie. Roberts pyta, jaki skutek jest napadu na Irak i wojny, która trwa dłużej niż II. wojna światowa i kończy się przekazaniem władzy szyitom a Bagdadzie, sprzymierzonym z

Iranem.

Marionetkowy prezydent Kolumbii, Alvaro Uribe, przekazuje USA siedem baz wojskowych, na co rząd Wenezueli ostrzega, że zanoszą się na wojnę w Ameryce Południowej. Hugo Chaves, prezydent Wenezueli odwiedził Fidela Castro na Kubie i powiedział: „Nie wiem czy nazywać cię ojcem czy bratem?” Natomiast nazywał on prezydenta Busha „diabłem.”

Roberts, były wice minister skarbu w Waszyngtonie, uważa, że zbliża się w USA pańszczyzna pod oligarchami, zarabiającymi na wojnach i przygotowaniach wojennych. Miarą sukcesu oligarchów w USA jest fakt, że obecnie majątek jednego procenta najbogatszych Amerykanów jest większy, niż cały stan posiadania 95% ludności amerykańskiej.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)